

## ZOFIA KUJAWSKA ur. 1927; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Dzieciństwo na ulicy Długiej
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	dzieciństwo na Długiej

### Dzieciństwo na ulicy Długiej

Nasze podwórko kawałek ogródka miało i jakieś ławeczki, że można było posiedzieć na nich i tam żeśmy się z lalkami usadzały na nich, a tutaj teraz to przecież dzieci zupełnie nie mają się gdzie bawić w tej studni. Podwórka były; ludzie przeważnie tam mieli ogródki, bo tam były te domy takie, każdy miał taki kawałeczek zieleni tej, trawy... Chodziliśmy nad rzekę, nad Czerniejówkę, tam na łyżwach jeździłam po tej Czerniejówce, zamarzała zimą, była większa, kąpaliśmy się tam w Czerniejówce, bo to była duża... teraz to rów płynie nie żadna rzeka, a kiedyś to była rzeka. Bystrzyca... to po Bystrzycy to żeśmy kajakami pływali, już wtedy byłam taka panienka, tak to by nie pozwolili rodzice, a to brat mój to znowuż motor sobie kupił później to jeździł na stadionie; często robili sobie wyścigi różne, no to już ja tam raczej byłam; mnie to interesowało i tam szłam za nimi. Lubiałam to oglądać. Tam miałam znajomych, kolegów, koleżanki, no i tak się tym interesowałam. Jakiś czas, dotąd dopóki nie poszłam do pracy i męża nie poznałam. Jak wyszłam za męża to wszystko się urwało; za rok zaraz dziecko i już nie było mowy o jakimś tam. Mieszkała obok nas jedna ciekawa osoba, tylko że ja nie pamiętam jak ona się nazywała. To była profesorka ze szkoły średniej przed wojną uczyła, ale ona już była na emeryturze. I ona mieszkała na Wspólnej; to blisko. I ona nas douczała historii za okupacji. Myśmy tam chodziły tam do niej to ona nam lektury dawała, po prostu tak o; z dobrej woli, bo ona za to nic nie brała broń Boże, nic nie miała z tego, tylko chciała, bo wiedziała że za okupacji dzieci się tego nie uczą, tak że od niej, to rzeczywiście była bardzo dobry człowiek, bardzo wartościowy, ale jak ona się nazywa, to żeby mnie kto zabił; nie pamiętam. Z sąsiadami żyliśmy dobrze. Mnie się zdaje, że ludzie przedtem byli lepsi niż teraz. Teraz to żyją tak każdy dla siebie, nawet w kamienicy. To tyle, że się wyjdzie, wiem; dzień dobry, dzień dobry. Ja się nie skarzę, broń Boże, bo jak idę tutaj to wszystko młodzi mieszkają, jak niosę coś to mi zawsze któryś pomoże, tylko zobaczy, że ja idę to już; oj da pani; poniosę.

Data i miejsce nagrania	2000-07-18, Lublin
Rozmawiał/a	Milena Migut
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"